

**Aleksandra Kuczyńska-Zonik**

## **Kolejne komplikacje w kwestii porozumienia dotyczącego traktatu granicznego pomiędzy Estonią a Rosją**

**Traktat graniczny jest jednym z najbardziej problematycznych aspektów w stosunkach estońsko-rosyjskich. Wypracowany w poprzednich latach w Estonii konsensus polityczny podważa w ostatnim czasie populistyczna Estońska Konserwatywna Partia Ludowa (EKRE), która podnosi kwestię roszczeń terytorialnych wobec Rosji. Kontrowersyjne wypowiedzi polityków EKRE, domagających się zwrotu obszaru należącego do Estonii przed 1940 r., mogą osłabić koalicję rządową w Estonii, jak również pogorszyć chłodne już stosunki estońsko-rosyjskie. W polityce wewnętrznej Estonii nie przewiduje się jednak na tym tle rozłamu w koalicji. W polityce zagranicznej szansą na normalizację stosunków i powrót do negocjacji w sprawie umowy granicznej między Estonią i Rosją może być rozszerzenie współpracy w wymiarze transgranicznym.**

**Tło sporu granicznego.** Spór graniczny między Estonią a Rosją dotyczy w głównej mierze interpretacji traktatu pokojowego z Tartu, podpisanego 2 lutego 1920 r. między Estonią a Rosją, kończącego wojnę estońsko-bolszewicką. Na mocy traktatu Rosja uznała niepodległość i niezależność państwa estońskiego, pozostawiając w granicach Estonii m.in. Iwangorod (obwód leningradzki) i okręg Pieczory (w obwodzie pskowskim). Po 1940 r. zostały one włączone do ZSRR i obecnie należą do Rosji. W ocenie Estonii traktat z Tartu nadal obowiązuje, a linia graniczna istniejąca obecnie pomiędzy Estonią a Rosją nie jest ostateczna.

Dyskusje dotyczące umowy granicznej między Estonią a Rosją sięgają początku lat 90. Kwestia ta stała się wówczas jednym z czterech najważniejszych tematów w stosunkach estońsko-rosyjskich, obok wycofania wojsk rosyjskich z Estonii, kwestii społeczno-humanitarnych oraz stosunków handlowych. Negocjacje były trudne, gdyż Estonia powoływała się na traktat z Tartu, co było nie do przyjęcia dla strony rosyjskiej. Jednak wobec starań o przystąpienie do NATO i konieczności unormowania kwestii granicznych pozycja Estonii stała się bardziej elastyczna. Wskutek tego w 1996 r. została zawarta pierwsza umowa techniczna (bez powołania się na traktat pokojowy z Tartu, tzw. umowa graniczna bez preambuły politycznej), na podstawie której kontynuowano pracę nad ustaleniem zapisów przyszłej umowy granicznej. Następnie w 2005 r. ówczesny minister spraw zagranicznych Estonii Urmas Paet i jego rosyjski odpowiednik Siergiej Ławrow podpisali traktat o granicach lądowych i morskich pomiędzy Estonią a Rosją. Jednak w toku procedury ratyfikacyjnej estoński parlament (Riigikogu) wniósł do preambuły zapis odwołujący się do traktatu z 1920 r. Działania te Rosja odebrała jako furtkę do przyszłych roszczeń terytorialnych ze strony Estonii i wycofała swój podpis pod projektem traktatów, mimo że Estonia wielokrotnie zaprzeczała istnieniu roszczeń terytorialnych wobec Rosji.

Do negocjacji o ustalenie granicy powrócono w 2012 r., kiedy to na żądanie Rosji do traktatów granicznych dodano zapis o braku wzajemnych roszczeń terytorialnych. Kolejny raz, w 2014 r., dokumenty podpisali ministrowie spraw zagranicznych Estonii i Rosji, jednak do ostatecznej ratyfikacji traktatów zarówno przez Riigikogu, jak i rosyjską Dumę nie doszło, głównie ze względu na pogarszające się stosunki między państwami.

Rozbieżne stanowiska Estonii i Rosji w kwestii umowy granicznej są istotnym elementem kształtującym stosunki obu państw. W maju 2018 r. prezydent Estonii Kersti Kaljulaid oświadczyła, że jest gotowa spotkać się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, gdy Rosja ratyfikuje estońsko-rosyjski układ graniczny. Jednak w kwietniu 2019 r. zdecydowała się na wizytę w Moskwie (Aleksandra Kuczyńska-Zonik, *Prezydent Estonii rozmawiała w Moskwie o stosunkach dwustronnych*, „Komentarze IeŚ”, nr 23/2019), głównie ze względu na dążenie do zdobycia poparcia Rosji w staraniach o uzyskanie przez Estonię mandatu niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ na lata 2020-2021. Ratyfikacja traktatów granicznych była więc ważnym, ale nie bezwzględny czynnik wpływającym na stosunki bilateralne. Ponadto kompromis wypracowany przez partie polityczne w Estonii wynikał z przekonania, że w interesie Estonii leży ustalenie granicy pomiędzy państwami bez roszczeń terytorialnych z obu stron.

Wyraźnie określona i wytyczona granica była postrzegana jako ważny czynnik wzmacniający bezpieczeństwo. Z punktu widzenia Estonii odwołanie się do art. 2 traktatu z Tartu – mówiącego o poszanowaniu suwerenności i niezależności Estonii – nie oznaczało wysuwania roszczeń terytorialnych wobec Rosji. Niedawne wypowiedzi polityków Estońskiej Konserwatywnej Partii Ludowej, wchodzącej w skład koalicji rządowej, doprowadziły jednak do rozdzwieniu między koalicjantami w tej kwestii i spowodowały ostrą krytykę ze strony Rosji.

**Nieprzewidywalny koalicjant – EKRE.** 18 listopada w wywiadzie dla agencji RIA Novosti dyrektor II Departamentu Europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji Siergiej Bielajew powiedział, że proces ratyfikacji traktatów granicznych w Rosji uzależniony jest od porzucenia przez Estonię żądań terytorialnych. W odpowiedzi na komentarz Bielajewa, 19 listopada przewodniczący parlamentu Estonii, członek EKRE, Henn Põlluaas oświadczył, że Rosja jest w posiadaniu nielegalnie przejętych 5% terytoriów Estonii, i porównał działania Rosji wobec Estonii do aneksji i okupacji Krymu. Wypowiedź Põlluaasa w sprawie umowy granicznej wywołała gwałtowną reakcję Kremla i Dumy Państwowej. Ambasada FR w Tallinie napisała na Twitterze, że traktat z 1920 r. jest dokumentem historycznym, zatem nie ma obecnie znaczenia. W komentarzu na temat ustalenia granicy estońsko-rosyjskiej zgodnie z traktatem pokojowym z Tartu z 1920 r. MSZ Federacji Rosyjskiej oskarżyło Estonię o prowokację i roszczenia terytorialne wobec Rosji. Rzeczniczka MSZ Marija Zacharowa oznajmiła, że traktat z 1920 r., a także inne umowy międzynarodowe, w tym umowy z lat 1920-1940 z Rosją, a potem ZSRR, ustały 6 sierpnia 1940 r., po wejściu Estonii w skład Związku Radzieckiego. Tym samym kwestia ustalenia granicy rosyjsko-estońskiej jest dla Rosji zamknięta.

O ile emocjonalna reakcja strony rosyjskiej, wynikająca z odmiennej interpretacji historycznej, była do przewidzenia, o tyle kategoryczne stanowisko EKRE wywołało ożywioną debatę na scenie politycznej Estonii. Spór ten ujawnił różnice między partiami politycznymi w podejściu do kwestii umów granicznych.

W ocenie lidera EKRE Marta Helme ratyfikacja umowy granicznej jest uzależniona od uznania przez Rosję traktatu z Tartu. Podobnie minister spraw zagranicznych Urmas Reinsalu (Isamaa) wykluczył możliwość ratyfikacji traktatu granicznego przez Riigikogu w najbliższym czasie. Podkreślił, że Estonia nie powinna rezygnować z postanowień traktatu z Tartu w imię ratyfikacji umowy granicznej z Rosją. Jednak Isamaa jest podzielona w kwestii traktatu granicznego. Bardziej umiarkowane podejście reprezentuje opozycyjna Partia Reform. Jej członek, obecnie przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Riigikogu, Marko Mihkelson jest zdania, że ostry kurs wobec Rosji w kwestii ratyfikacji umowy granicznej nie leży w interesie Estonii, gdyż roszczenia terytorialne wobec Rosji mogą osłabić pozycję Estonii w NATO. Dodatkowo dyskusję zaogniła wypowiedź posła EKRE, Ruubena Kaalepa, o tym, że rozmowy koalicyjne z udziałem jego partii, Partii Centrum i Isamaa, które doprowadziły do powstania obecnej koalicji, obejmowały porozumienie w sprawie braku poparcia dla ratyfikacji traktatu granicznego. W odpowiedzi Urmas Reinsalu oraz Enn Eesmaa (Partia Centrum) zaprzeczyli, by porozumienie koalicyjne obejmowało kwestię traktatu.

**Szanse na współpracę estońsko-rosyjską na poziomie lokalnym.** Stanowczego stanowiska EKRE w sprawie umowy granicznej z Rosją nie podzielają będące w koalicji Isamaa i Partia Centrum. Przewodniczący tej ostatniej, obecny premier Estonii Jüri Ratas jest zdania, że chociaż odmienne interpretacje traktatu z Tartu przez Estonię i Rosję uniemożliwiają realizację porozumienia granicznego, należy wziąć pod uwagę rzeczywistą sytuację i dążyć do unormowania tej kwestii. Tym samym potwierdza, że Estonia jest gotowa na częściowy kompromis w stosunkach z Rosją. W miarę zbliżania się 100. rocznicy podpisania traktatu w Tartu tarcia związane z kwestiami terytorialnymi najprawdopodobniej znowu się pojawią, niewykluczone, że za sprawą kontrowersyjnej EKRE. Nie przewidywane jest jednak, aby stanowisko EKRE, nie zawsze podzielane przez koalicjantów, było powodem rozpadu koalicji rządowej w Estonii – brak alternatywy dla Partii Centrum oznacza konieczność tolerowania nieprzewidywalnego partnera.

Mimo chłodnych obecnie stosunków estońsko-rosyjskich i braku zgody obu stron na powrót do negocjacji ratyfikacyjnych, rząd Estonii opiera swoją politykę zagraniczną wobec Rosji na taktyce małych kroków i zawieraniu porozumień tam, gdzie nie zagrażają one interesom estońskim. Obecnie realizowane są wspólne projekty infrastrukturalne w regionach przygranicznych. Szansą na poprawę wzajemnego zaufania, a więc na normalizację stosunków i powrót do negocjacji w sprawie umowy granicznej między Estonią i Rosją, może być zatem rozszerzenie współpracy w wymiarze transgranicznym.